

9 Stycznia (Okres Bożego Narodzenia)

Tekst Ewangelii (Mk 6,45-52): Zaraz też przynagliż swych uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzali Go na drugi brzeg, do Betsaidy, zanim odprawi tłum. Gdy rozstał się z nimi, odszedł na górę, aby się modlił. Wieczór zapadł, ód był na środku jeziora, a On sam jeden na łodzi.

Widząc, jak się trudzili przy wiosłowaniu, bo wiatr był im przeciwny, około czwartej straży nocnej przyszedł do nich, kroczył po jeziorze, i chciał ich minąć. Oni zaś, gdy Go ujrzeli kroczącego po jeziorze, myśleli, że to zjawą, i zaczęli krzyczeć. Widzieli Go bowiem wszyscy i zatrwożyli się. Lecz On zaraz przemówił do nich: «Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się!». I wszedł do nich do łodzi, a wiatr się uciszył. Oni tym bardziej byli zdumieni w duszy, że nie zrozumieli sprawy z chlebami, gdy umyśl ich być otępiały.

«Gdy rozstał się z nimi, odszedł na górę, aby się modlił»

Rev. D. Melcior QUEROL i Solà
(Ribes de Freser, Girona, Hiszpania)

Dzisiaj, kontemplujemy, jak to Jezus – zaraz po rozstaniu się z Apostołami i tłumem – usuwa się samotnie na modlitwę. Całe Jego życie jest nieustannym dialogiem z Ojcem, wobec tego, odchodzi na górę aby się modlił. A my? Jak się modlimy? Zazwyczaj prowadzimy życie w rytmie bardzo podporządkowanym rytmowi pracy, który to zaczyna być przeszkodą dla życia duchowego, i nie zdajemy sobie wtedy sprawy, jak bardzo jest potrzebne „odżywianie” duszy, podobnie jak ciało. Problem tkwi w tym, że – czystokroć – Bóg zajmuje miejsce małe w naszej hierarchii wartości. W takim wypadku, jest bardzo trudno modlić się prawdziwie. Także, nie można powiedzieć, że się posiada ducha modlitwy, kiedy wyjątkownie bągamy o pomoc w ciękich chwilach.

Odnale?? czas i miejsce na modlitw? wymaga wst?pnego warunku: pragnienia spotkania z Bogiem z jasnym postanowieniem, ?e nikt i nic nie mo?e zniweczy?. Je?li nie ma pragnienia dialogu z Bogiem, z ?atwo?ci? przekszta?cimy modlitw? w monolog, gdy? b?dziemy j? u?ywa? w celu rozwi?zania problemów które nas niepokoj?. Tak?e jest ?atwo, w chwilach modlitwy, dozna? rozproszenia, gdy? nasze serce i nasz umys? s? niepokojone nieustannie przez my?li i uczucia wszelkiego typu. Modlitwa nie jest szarlataneri?, a prostym cho? wznios?ym spotkaniem z Mi?o?ci?; jest relacj? z Bogiem: milcz?cym dialogiem „ja potrzebuj?cego” z „Ty hojnym i transcendentnym”. Umi?owanie modlitwy to ?wiadomo?? bycia istot? kochan? przez Stwórc?.

Modlitwa i ?ycie chrze?cija?skie kroc? wspólnie, i s? nieroz??czne. W tym znaczeniu Orygenes mówi nam, ?e «modli si? nieustannie ten, kto ??czy modlitw? z dzie?aniem, i dzie?anie z modlitw?. Tylko tak mo?emy sprawi? mo?liwe do zrealizowania zasad? modlitwy nieustannej». Tak, jest konieczne modli? si? nieustannie, poniewa? dzie?a, które realizujemy s? owocem kontemplacji; a tak?e wykonane dla Jego chwa?y. Trzeba dzie?a? zawsze pocz?wszy od nieustannego dialogu, który proponuje nam Jezus, w spokoju ducha. W tej swego rodzaju bierno?ci kontemplacyjnej widzimy, ?e modlitwa jest oddychaniem mi?o?ci?. Je?li nie oddychamy, umrzemy, je?li nie modlimy si?, konamy duchowo.

My?li na dzisiejsz? Ewangeli?

- «Nie chc? (...) nie ufa? dobroci Bo?ej, cho?bym czu? si? s?aby i kruchy. Co wi?cej, je?libym z terroru i przera?enia poczu?, ?e zaraz si? poddam, to wspomn? ?w. Piotra, gdy z powodu swojej ma?ej wiary zacz?? ton?? od jednego podmuchu wiatru, i zrobi? to, co on zrobi?. Zawo?am do Chrystusa: Panie, ratuj mnie» (?w. Tomasz Morus)
- «[Dzisiaj] Bogu pozwala si? dzie?a? w sferze duchowej, ale nie materialnej. To nam przeszkadza! Je?li Bóg nie ma w?adzy tak?e nad materi?, to nie jest Bogiem» (Benedykt XVI)
- «Nie istnieje nic, co nie zawdzi?cza?oby swego istnienia Bogu Stwórcy. ?wiat zacz?? si? wtedy, gdy zosta? wydobyty z nico?ci s?owem Boga; wszystkie istniej?ce byty, ca?a natura, ca?a

historia ludzka zakorzeniaj? si? w tym pierwotnym wydarzeniu; ono jest pocz?tkiem, który tworzy ?wiat i zapocz?tkowuje czas» (Katechizm Ko?cio?a Katolickiego, nr 338)